Nr. 262 (2443) Warszawa, Środa 24 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Sprawa ukraińska w Polsce.

Otrzymaliśmy następujący list, który podajemy bez żadnych zmian:

Do redakcji „Robotnika".

Jestem Ukraińcem (z tego też powodu wybaczcie moją niezbyt poprawną polszczyznę). Czytam codziennie Wasze artykuły i notatki o Gruzji. Mógłbym z Wami w zupełności się zgodzić, gdyby nie jedna kwestja, która zostaje dla mnie niewyjaśniona. I otóż zwracam się do Was z zapytaniem:

Dlaczego ma być (z punktu widzenia socjalistycznego) stosowana inna miara do narodu gruzińskiego, a wręcz inna do narodu ukraińskiego? Dlaczego względem Gruzji występujecie w imię „prawa narodu gruzińskiego do niepodległości" (jak brzmi wasza rezolucja na dz. 21-y września), a co się tyczy Ukraińców macie dla nich tylko „zgodne pożycie w ramach Państwa Polskiego" (jak brzmi ta sama rezolucja)? Czemu narodom, zamieszkującym t. zw. „kresy", nie wolno marzyć — więcej: walczyć — o niepodległość?

Zwracacie się do *Rządu polskiego*, by wystąpił w obronie narodu gruzińskiego (rezolucja przyjęta dn. 19 b. m. na waszym wiecu w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa)—*do tego samego Rządu, który Ukraińcom nie pozwala nawet śnić o niepodległości!* A wiecie przecież bardzo dobrze, że wcale nie jesteśmy zachwyceni perspektywą „zgodnego pożycia w ramach Państwa Polskiego".

A gdy nasza walka wybuchnie, czy nie będą tu nas mordowali, rozstrzeliwali? Czemu więc dwie miary? Albo „prawo do niepodległości" jest zasadą świętą wszędzie i zawsze, albo też Wasze rezolucje o Gruzji są tylko obłudą, są tylko sposobem walki z komunizmem i nic wspólnego ze sprawą niepodległości Gruzji nie mają.

Zwracam się do Was po wyjaśnienie. Niedawno udzieliliście głosu na łamach Waszego pisma socjaliście rosyjskiemu, czybyście mnie teraz odmówili jedynie dlatego, że kwestja jest „drażliwa"? Czekam więc.

Warszawa, dn. 20 września 1924 r.

A. S.

**
*

Autor listu nie może się skarżyć na długie czekanie. Pismo jego drukujemy, aczkolwiek autor zapomniał podać do wiadomości Redakcji swego nazwiska, czego każda Redakcja ma prawo wymagać. Ale mniejsza o to. Nie chcemy, aby nas autor podejrzewał, że wykręcamy się od dyskusji w „drażliwej" sprawie. Przeciwnie, chętnie korzystamy ze sposobności, aby ową rzekomą „sprzeczność" wyjaśnić.

Przedewszystkiem: autor się myli, jeżeli przypuszcza, że odmawiamy narodowi ukraińskiemu prawa do niepodległości. Przeciwnie, prawo to uznajemy tak samo, jak prawo narodu gruzińskiego czy innego. Ale ta ogólna zasada nie wystarcza, aby rozstrzygnąć dane konkretne zagadnienie narodowe. Rozstrzygnięcie to zależy nietylko od ogólnej zasady, ale i od szczególnego charakteru sprawy w danym czasie i miejscu.

Otóż sprawa ukraińska w Polsce nie jest tem samem, co sprawa gruzińska. Do Państwa polskiego należy stosunkowo mała część ziem ukraińskich. Ukraina należy przeważnie do Rosji, obecnie sowieckiej — i tylko tam można szukać analogji (podobieństwa) do położenia Gruzji. Tylko uwolnienie Ukrainy od najazdu rosyjskiego dałoby jej niepodległość. Walka o niepodległość Ukrainy na gruncie Państwa polskiego jest szkodliwem złudzeniem. Nigdy bowiem z Galicji Wschodniej, samej czy z Wołyniem, nie mogłoby powstać niepodległe Państwo. Maleńkie takie państewko nie miałoby żadnego uzasadnienia gospodarczego. Zresztą, co się tu długo rozwodzić. Przypuśćmy, że Polska rezygnuje (zrzeka się) z Galicji wschodniej i Wołynia. Nazajutrz wkroczyłaby tam armja sowiecka i przyłączyła do Rosji sowieckiej. A to nie byłaby chyba niepodległość—to byłoby jej przeciwieństwo — to byłby tryumf imperjalizmu rosyjskiego w jego sowieckiej szacie! Czyż my to mamy popierać? Czy mamy tak opacznie stosować formułę „stanowienia o sobie" i niepodległości, aby z niej korzystał imperjalizm rosyjski? Doszliśmy do wielkiej i zasadniczej różnicy między sprawą gruzińską a sprawą oderwania ziem ukraińskich od Polski: Gruzja chce się uwolnić od imperjalizmu rosyjskiego — rzekoma walka o niepodległość Ukrainy przeciwko Państwu polskiemu jest korzystna jedynie dla imperjalizmu rosyjskiego.

W położeniu Ukraińców zachodzi tragiczna sprzeczność: uświadomienie narodowe ukraińskie najsilniejsze jest w Galicji Wschodniej, tam Ukraińcy stosunkowo najwięcej mają sił państwowotwórczych—ale tam budowanie niepodległego Państwa ukraińskiego jest mrzonką; tam zaś, gdzie jest jądro Ukrainy i właściwy teren dla jej walki o niepodległość — w Państwie rosyjskiem — tam świadomość narodowa mas ukraińskich jest słaba, a siły niepodległościowe nieznaczne. Ta sprzeczność tragiczna dużo rzeczy nam tłómaczy, ale taktyka Ukraińców, w ostatnich czasach na tej sprzeczności oparta, nie wydaje nam się dobrą i napewno do celu nie prowadzi.

Rzekomą walkę o niepodległość Ukraińców w Polsce wyzyskują Sowiety dla swoich celów, nic wspólnego z niepodległością Ukrainy nie mających. Jest to dla nich tylko manewr wojenny. Osłabia to Państwo polskie, ale cóż na tem zyskuje Ukraina?

Nie rozstrzygamy sprawy ukraińskiej w całej jej rozciągłości, nie przesądzamy też, co dalsza przyszłość przyniesie. W Państwie polskiem mamy do czynienia tylko z cząstką sprawy ukraińskiej i dla rozwiązania jej wskazujemy drogę jedynie racjonalną, jedynie właściwą, korzystną zarówno dla Ukraińców, jak i dla Państwa polskiego. Drogą tą jest *autonomja*. Autonomja jest jedynem wyjściem pokojowem, realnem, zdolnem do pogodzenia i sharmonizowania interesów polskich i ukraińskich.

Autor listu „zarzuca" nam: „A co się tyczy Ukraińców, macie dla nich tylko „zgodne pożycie (współżycie) w ramach Państwa polskiego". Trudno — nic innego nie mamy do rozporządzenia, jak tylko walkę o to, aby naród ukraiński w Polsce korzystał z wolności narodowej i politycznej w formie autonomicznej. Dążymy na tym gruncie do pokojowego współżycia. I cóż w tem autor listu widzi złego ze stanowiska polityki socjalistycznej? Dlaczegóż to ma Ukraińców rozgoryczać? Czyż nie wskazujemy jedynej możliwej w dzisiejszych warunkach, jedynej pożądanej drogi? Czyż mamy naśladować bolszewików, którzy w swojej „Konstytucji" napisali, że każdy naród ma prawo oderwać się od Związku Sowieckiego, aby w praktyce każde drgnienie samodzielnego życia narodów topić w morzu krwi?! Nie chcemy podsycać złudzeń obecnej polityki ukraińskiej, które uważamy za przejściową chorobę. Szukamy uczciwie realnej możności poprawienia okropnych stosunków na kresach wschodnich.

Świeżo wykryty dokument: pakt Ligi...

(Kor. własna).

Genewa, 19 września.

Największą rewelacją (odkryciem) obecnego Zgromadzenia Ligi jest... pakt z 1919 r., na którym Liga opiera swe istnienie. Nie jest to paradoks, gdyż w rzeczy samej teraz, w piątym roku swego istnienia, Liga dopiero zaczęła zastanawiać się nad wykonaniem paktu. Na podkomisji dwunastu, opracowującej projekt protokułu, który ma być podstawą prac przyszłej konferencji w sprawie rozbrojenia, przypomnienie sobie paktu wywołało poprostu sensację. Kiedy zaczęto odczytywać i komentować go, okazało się, że zawiera on rzeczy niezwykle ciekawe, a których dotychczas jakoś nie zauważono, albo nie chciano zauważyć. Okazało się, że sam pakt Ligi, przyjęty przez wszystkie Państwa, do Ligi należące, sam przez się stanowi wielką kartę pokoju, dotychczas jeszcze niewykonaną i pomijaną.

Jak to się stać mogło, że dokument przed pięciu laty opracowany, na którym opiera swój byt żyjąca przecież i działająca Liga Narodów — dokument, tylokrotnie wspominany i przytaczany — nagle sprawił niespodziankę tym, którzy go nanowo odczytywali obecnie?

Raz jeszcze okazała się słuszna stara prawda, że prawa i ustawy nie mają wartości, jeżeli niema woli do ich wykonania. Pakt Ligi doświadczył na sobie losu tylu pięknych a niewykonanych manifestów. Kiedy go pisano, kiedy wielki Wilson kreślił wielkie linje swego ideału porozumienia narodów, kiedy w ciszy gabinetów szczerze oddani idei Ligi prawnicy i specjaliści wykończali i precyzowali statut mającego powstać stowarzyszenia ludów — toczyła się zawzięta walka o drugą część Traktatu Wersalskiego, o tę, która na kilku setkach stronic stanowi nowy porządek powojenny Europy. Kilkanaście stroniczek pięknego manifestu pozostawiono Wilsonowi i innym szlachetnym marzycielom. Lloyd George, Clemenceau i inni zajęci byli terytorjalnemi sprawami, odszkodowaniami, kolonjami, godzeniem przeciwstawnych często interesów i nadmiernych apetytów, zdobywaniem korzyści doraźnych i namacalnych, tak zwaną realną pracą nad ustanowieniem pokoju.

Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że twórcy pokoju wersalskiego niebardzo interesowali się paktem Ligi Narodów. Tak samo, zdaje się, rządy i parlamenty, które traktat przyjmowały, nie oddawały się lekturze paktu. Liga Narodów powstała, zaczęła działać, zaczęła spełniać swe czynności, zajęła się wielu bardzo sprawami — ale nie wprowadzała w życie tego, co przepisane miała w pierwszych kilkunastu artykułach paktu. Uchwalono wprawdzie rezolucje o rozbrojeniu, opracowywano projekty traktatów o wzajemnej pomocy, ale rządy, które tworzą Ligę, nie brały dość serjo tej roboty. Dopiero teraz, po zwycięstwie demokracji w Anglji i Francji, po kilku latach nieładu i gorzkich doświadczeń, objawiła się szczera chęć ustanowienia pokoju światowego. Na Zgromadzeniu Ligi zaczęto czytać pakt w nastroju zgoła odmiennym, w nastroju, który wytworzyły gorączkowe prace nad dojściem do porozumienia w sprawie pacyfikacji (zaprowadzenia pokoju) świata. Przez inne szkła zaczęto przyglądać się stronicom paktu i przekonano się rychło, że właściwie istnieje już międzynarodowa umowa o pokoju i że trzeba ją tylko chcieć wykonać.

Tyle się mówi o formułce: bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie. Proszę, ustęp pierwszy art. 8 paktu powiada:

„Członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga *ograniczenia zbrojeń* narodowych do minimum zgodnego z bezpieczeństwem narodowem i z wykonaniem drogą wspólnej akcji międzynarodowych zobowiązań".

A więc mamy tu umowę i o rozbrojeniu, i o zapewnieniu bezpieczeństwa, i o możliwości wspólnych wystąpień karnych — tych osławionych sankcji.

Dalej. Art. 10 paktu wzmacnia jeszcze poprzednie:

„Członkowie Ligi zobowiązują się szanować i zachować przed wszelkim zamachem zzewnątrz całość terytorjalną i istniejącą niepodległość polityczną wszystkich członków Ligi. W wypadku agresji, groźby, czy obawy agresji, Rada ma wskazać środki wykonania tych zobowiązań".

Art. 11 dodaje, że wszelka taka groźba wojny, wisząca nad jednym z członków Ligi, interesuje Ligę, jako całość...

Słowo arbitraż w stosunkach międzynarodowych wydaje się nowością. A przecież art. 12 paktu przewiduje, że wszelkie nieporozumienia między członkami Ligi „mają być przedłożone albo sądowi rozjemczemu, albo dla zbadania Radzie". Państwa zobowiązują się wstrzymać od wrogich wystąpień przed ogłoszeniem wyroku rozjemczego lub sprawozdania Rady.

A artykuł 16 mówi już całkiem wyraźnie o ukaraniu tych Państw, które wbrew postanowieniom paktu, uciekną się do wojny, i mówi o karach ekonomicznych, finansowych, o użyciu wspólnych sił wojskowych, morskich i powietrznych.

I wszystkie te przepisy, cały pakt po to zostały uchwalone, jak powiada wstęp, „aby rozwinąć współdziałanie między narodami i zapewnić im pokój i bezpieczeństwo".

Czyż trzeba jeszcze więcej, niż to chociażby, co bardzo pobieżnie przytoczyłem z paktu, podpisanego przecież i ratyfikowanego przez kilkadziesiąt państw!

Kiedy teraz w Genewie „odkryto" nanowo pakt i niektórzy z tych, co go podpisali, przetarli oczy ze zdumienia i przerazili się. Ale nie po to wrócono do paktu, aby go pogrzebać. Pakt Ligi nareszcie doczekał się swojej chwili i prawdziwi zwolennicy pokoju postarają się, aby nie wrócił do archiwów, lecz stał się codziennym podręcznikiem polityki międzynarodowej.

J. S.

Wystawa polska w Konstantynopolu

(Kor. własna).

II.

Pomimo — jak się rzekło-oporu ze strony przemysłowców, wystawa w Konstantynopolu może dać i daje wszechstronny obraz wytwórczości polskiej. A więc 12 firm oraz przedsiębiorstw państwowych prezentują nasz przemysł górniczy w postaci węgla, soli i nafty oraz produktów z węgla i nafty osiąganych. Przemysł metalowy reprezentowany przez 65 przedsiębiorstw nadesłał lokomotywy, wagony osobowe i towarowe, maszyny drukarskie, aparaty gorzelnicze, części do automobili, maszyny i narzędzia rolnicze, łóżka metalowe, maszyny do wyrobu papierosów z których jedna stale czynna wyrabia na wystawie papierosy, rozdawane gratis zwiedzającym. Dalej znajdujemy w dziale metalowym motory, aparaty telegraficzne i telefoniczne, kable, przewodniki, rury izolacyjne, pociski, broń palną i sieczną, narzędzia chirurgiczne, naczynia emaljowane, stalówki, wreszcie podkowy, śruby, nity i gwoździe.

Żywo, barwnie i estetycznie przedstawia się pawilon przemysłu włókienniczego, mieszczący eksponaty 17 firm, w tem tylko 8 firm łódzkich.

Jak nas informowano, większość przemysłowców łódzkich do tego stopnia niepoważnie traktuje wystawę w Konstantynopolu, że nie uważali nawet za właściwe skalkulować ceny eksponowanych wyrobów. Eksponaty wysłali jakgdyby na odczepne, bo inaczej „nie wypadało". Tymczasem firma Scheibler, która w całej pełni zrozumiała doniosłe znaczenie nawiązania stosunków gospodarczych z bliskim Wschodem i przysłała swego przedstawiciela z cenami dostosowanemi do miejscowego rynku, już pochwalić się może poważnemi sukcesami w postaci większych zamówień.

Znajdujemy więc w pawilonie włókienniczym zarówno wyroby wielkiego przemysłu jak i małych warsztatów, wyrabiających trykotaże, wreszcie samodział wiejski i barwne kilimy. Pod względem dekoracyjnym wyróżnia się w dziale tym stoisko fabryki Szlenkier, Wydżga i Weyer, sztucznie iluminowane i zdobne w gustowne witraże.

Mniejszy pawilon, oznaczony cyfrą VII, zajmuje nasz przemysł chemiczny. Tu w szeregu szafek, gablot i kiosków znajdujemy zarówno materjały wybuchowe, jak artykuły farmaceutyczne, nawozy sztuczne, wyroby z kauczuku, świece, zapałki, atrament, papier kalkowy, barwniki, wreszcie perfumy i artykuły kosmetyczne.

W sąsiednim budynku rozgościł się nasz przemysł drzewny, budowlany i meblowy, prezentujący wyroby dwunastu firm. Oglądamy więc kolejno powozy, domy przenośne, baraki, zabawki, ołówki, meble biurowe, przedmioty gospodarstwa domowego, kafle zwykłe i emaljowane, szkło, wreszcie meble z łoziny.

Następny pawilon zajął przemysł spożywczy i rolny. Najobficiej są tu prezentowane cukierki i czekolada. Drugie miejsce zajmuje wódka i likiery. Konserwy wystawiła jedna tylko lwowska firma. Jest także i cykorja znanej firmy w Włocławku, której trudno rokować sukcesów z tej prostej przyczyny, że w Turcji kawę przyrządza się z kawy i tylko z kawy.

Dział ten uzupełniają zboża i nasiona.

W różnych pawilonach rozrzucony jest przemysł sztuki ludowej oraz papierniczy.

Dla wygody zwiedzających jest na wystawie oddział pocztowo - telegraficzny, biuro „Orbisa", kawiarnia i restauracja, wieczorem zaś przy dźwiękach jazz-bandu czynny jest dancing.

Osobna wreszcie wzmianka należy się jednej z głównych atrakcji wystawy, dzielnej drużynie orkiestry reprezentancyjnej p. Sielskiego, która w liczbie sześćdziesięciu osób z instrumentami i całym arsenałem nut przybyła nad Bosfor.

Dzień w dzień o zmroku, gdy po całodziennej spiekocie orzeźwiający chłód ciągnie od morza, u pulpitu dyrektorskiego staje p. Sielski i z olbrzymiej muszli, nad samym brzegiem cieśniny ustawionej, rozlegają się dźwięki siarczystych mazurów, ognistych obertasów oraz smętnych, a na obczyźnie stokroć milszych jeszcze, pieśni moniuszkowskich o „Kozaku" lub o „Dwu zorzach".

Programy koncertowe, drukowane w 2 językach, polskim i tureckim, układane są bardzo starannie. Po za muzyką polską, w każdym programie należycie uwzględnianą jest także i Rossini i Gounod i Weber i Wagner. Ba, jest też i muzyka symfoniczna. Słyszeliśmy doskonale wykonaną „Leronorę Nr. 3" Beethovena, a na piątek program zapowiadał symfonję Haydna t. zw. „mit Paukeuschlag". Słowem, orkiestra reprezentacyjna na to miano w zupełności zasługuje, godnie reprezentując muzykę polską.

Komitet uczynił wszystko, aby wystawę dobrze zareklamować. Afisze wprawdzie nie należą do bardzo udałych, gdyż krakowianka, wyobrażająca chanem lechistan - dziewicę polską, bardziej przypomina piękność z nad Jantschiangu albo gejszę japońską, ale są te afisze bardzo gęsto, niemal na każdym murze, porozlepiane. Prócz tego w wielu ruchliwszych punktach miasta ustawiono po dwa wysokie słupy z rozpiętem płótnem z napisami w językach tureckim i francuskim. Wieczorami zaś na ulicy Top-Hane na wprost ul. Janczarskiej, jednej z głównych arterji komunikacyjnych w Konstantynopolu, olbrzymia strzała świetlna, z lampek elektrycznych urządzona, wskazuje drogę na wystawę.

Pomimo to wszystko frekwencja gości zwiedzających wystawę, wbrew temu co donosił PAT nie jest wielka.

Ale o tem w następnym liście.

R. Boski.

Drożyzna.

POSTULATY SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH.

Dziś prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski przyjąć ma delegację robotniczych spółdzielni spożywczych, działających na terenie Warszawy i okolic podmiejskich delegacja pod wodzą posła tow. Zaremby, konferować ma w sprawie zapewnienia robotniczym spółdzielniom spożywczym pomocy ze strony rządu w celu rozszerzenia akcji aprowizacyjnej w związku z drożyzną z bezrobociem i zbliżającym się okresem zimowym. Delegacja poruszy między in. sprawę budowy przez Warszawskie Spółdzielcze Stow. Spożywców wielkiej piekarni.

W CELU OBNIŻENIA CENY MĄKI I CHLEBA.

Komitet Ekonomiczny ministrów postanowił przedłużyć ulgową taryfę na przewóz mąki do 31 grudnia r. b. do stacji Warszawa, oraz do stacji okręgu Śląskiego, oraz zaprowadzić na przeciąg trzech miesięcy wyjątkowo ulgową taryfę na przewóz chleba do Warszawy.

Rozporządzenie o zawieszeniu poboru cła od przywozowej mąki wchodzi w życie z dn. 29 września. Wobec tego w początkach października spodziewać się należy pierwszych tańszych transportów mąki. (—).

G. U. Z. POD ŚLEDZTWEM.

Dopóki G. U. Z. ulegał presji obszarników i szastał na prawo i lewo zaliczkami na zboże, poplecznicy obszarnictwa rozpływali się w zachwytach nad tą instytucją. Obecnie coś się popsuło w... państwie duńskiem. Ex dyrektor Prus - Wiśniewski, który najwięcej wysługiwał się obszarnictwu wystąpił z rewelacjami: ujawnił to co sam dawniej ukrywał. Z tego powodu Rada Nadzorcza G. U. Z. wyznaczyła na żądanie dyrekcji specjalną komisję w celu zbadania poczynionych dyrekcji zarzutów. (—).

PASEK JAJCZARSKI SŁABNIE.

W związku z ograniczeniem przez rząd kontyngentu wywozowego jaj tendencja na wielkim rynku hurtowym jajczarskim przejawiła się zniżkowa. Od dnia wczorajszego ceny spadły od 10 do 15 zł. na skrzyni, dochodząc do 145 zł. za skrzynię. Również zaobserwowano zwiększony dowóz jaj na rynek warszawski.

DALSZY WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w drugim tygodniu września od 8 do 14 b. m. podrożały w dalszym ciągu następujące artykuły w handlu detalicznym: mąka pszenna o 1 gr., ryż o 3 gr., mleko o 1 gr., masło o 19 gr., słonina o 3 gr., mięso wołowe o 1 gr., herbata o 24 gr., węgiel o 1 gr., nafta o 1 gr.

Sprawy skarbowe

Podatek od operacji walutowych.

Wskutek zmniejszenia się zysków banków z operacji walutowych i akcjowych. Min. Skarbu obniżyło do połowy wysokość miesięcznych opłat od instytucji kredytowych na podatek przemysłowy.

Pensje urzędnicze a równowaga budżetu.

W związku z podniesieniem o 3 grosze t. zw. mnożnej, wedle której obliczane są pensje urzędnicze, Min. Skarbu wyjaśnia, iż zwiększony na ten cel wydatek pokryty będzie z oszczędności, które wynikały stąd, iż w lipcu, sierpniu i wrześniu zamiast przeciętnej mnożnej, określanej na 36 gr. za 1 punkt, wypłacono urzędnikom pensje według mnożnej 35.

Dodatkowa ustawa skarbowa ma być przeprowadzona tylko na wszelki wypadek, gdyby wzrost drożyzny wywołał potrzebę dalszego podwyższenia mnożnej.

Nowy dyrektor departamentu obrotu pieniężnego.

Na miejsce dr. Feliksa Młynarskiego, który mianowany został wiceprezesem Banku Polskiego, powołany został na dyrektora departamentu obrotu pieniężnego dr. Kubala, szef sekcji w Gł. Urzędzie likwidacyjnym, przedstawiciel rządu polskiego do układów w Rzymie z państwami sukcesyjnemi po Austrji oraz w Paryżu, gdzie bronił interesów Polski w wydziale finansowym komisji odszkodowań.

Podatek dochodowy od uposażeń.

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ma być dokonywany w październiku r. b. według skali ustalonej dla potrąceń podatku w maju r. b. zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 18 b. m.

Podatek majątkowy a zniszczenia wojenne.

Ministerjum skarbu wyjaśniło, iż prawo do obniżania szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego przysługuje właścicielom posiadłości gruntowych poza obszarem miast o ile oni sami ponieśli szkody wskutek tego zniszczenia, to znaczy, że majątek który uległ zniszczeniu podczas wojny, był w nieprzerwalnem posiadaniu płatnika podatku majątkowego od chwili zniszczenia majątku aż do dnia 1 lipca 1923 r.

Sprawa sprzedawania posad w Kasie Chorych.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Chadecy sprzedają posady w Kasie Chorych" Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy uprasza niniejszym Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia: Zarządowi i Dyrekcji sprawa powyższa nie była znana, natomiast kierownik wydziału Personalnego Kasy Chorych m. Warszawy p. E. Morawski oświadczył, że bez porozumienia ze stronnictwem starał się jednać członków z pośród kandydatów ubiegających się o posady. Wobec stwierdzenia powyższego faktu Prezydjum Kasy Chorych na posiedzeniu wczorajszem postanowiło zawiesić p. Morawskiego w czynnościach służbowych do czasu wyjaśnienia sprawy.

Z poważaniem

(podpis nieczytelny).

Popisy administracji podczas podróży p. Prezydenta Rzplitej.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na różnego rodzaju niewłaściwości, dziejące się w związku z podróżami p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie dowiadujemy się o następującym fakcie.

W dniu 19 maja P. Prezydent miał przejeżdżać przez Książ - Wielki do Krakowa na jakąś uroczystość wojskową. Na dwa dni

---

MIECZYSŁAW WEINERT. 3)

Archanioł.

Dla Ilji, rozpustne życie wysokiego dygnitarza sanitarnego, Iwana Pawłowicza Skołubowa, wcale nie było tajemnicą. Znał nawet z widzenia jedną z jego kokot, gdy jeszcze byli w twierdzy przed wojną. I na wojnie, między jedną a drugą kwaterą, dochodziły go różne plotki.

Iwan Pawłowicz Skołubow, był galant uwodziciel, w pokoju i na wojnie—uwodziciel z urodzenia. Sam o sobie miał przypuszczalnie opinję kapłanki o Aleksandrze „ktoż ci się oprze". Ilja uważał to jednak za rzecz prywatną Iwana Pawłowicza, tak, jak brudną koszulę naprzykład, i sądził, że byłoby niżej honoru własnego, wglądać w intymne życie swego przełożonego.

Dlatego to nawet niewiele wiedział, co felczer mówi, zajęty własnemi myślami. Myślał bowiem o dziwnem podobieństwie przypuszczalnego frontu przez komendanta zakreślonego palcem na pełnym pyłu stole, wczoraj, gdy spożywali zimną kolację w napół zburzonym budynku szkolnym, przed wymaszerowaniem do O*** Linja, wytyczona przez komendanta, była podobna do greckiego sigma. Zdawało mu się później, że bieguny końcowe w takim razie nie wpłyną nigdy na położenie centrum; ale okazało się, że był w błędzie: każda zmiana na biegunach oddziaływała na centrum, jak wykazała konieczność opróżnienia doskonałego punktu defensywnego w S***.

Nie spostrzegł prawie, że upłynęło już pół godziny, jak mgnienie oka, że felczer ciągle spogląda na zegarek i niecierpliwi się coraz wyraźniej. Dopiero to, że zgiełk i wrzawa z zewnątrz zupełnie ucichły, zwróciło uwagę Arszyna. Kozacy z konwoju, z wyjątkiem sanitarjuszy, odjechali widocznie już do wsi. Menaż miano wydać dopiero na właściwej kwaterze, ale może zmieniono zamiar. Nastała względna cisza, cisza wiejskiego, jesiennego przedwieczerza, gdy bydło powraca do stajen lub porykuje przy poidle na majdanie. Tylko teraz ta cisza była jakaś martwa i ciężka, podobna do uśpionego na sofie olbrzyma, spowitego w bandaże i przykrytego płaszczem o złotych szlifach. W oknie płat nieba z sinego stał się srebrno-szary, jak oksydowana stal klingi, zmącona ostatnim oddechem umarłego.

Nagle tę ciszę dziwną, niesamowitą przerwało szczekanie, a potem wycie psa. Odrazu było można poznać, że wyje pies łańcuchowy, bo wycie dolatywało z jednego punktu przestrzeni, jak dym z kadzielnicy. Było to naprzód krótkie, urywane naszczekiwanie, połączone w krótkich pauzach z chrypliwem warczeniem, a gdy tak rozbrzmiewało w pustce i osamotnieniu tego miejsca — rzekłbyś: przestroga w samą porę.

Po chwili charakter psiego głosu się zmienił. Przeszedł w namiętne, zachłystujące się śliną ujadanie, w bezpamiętną, oślepłą, zajadłą obronę czegoś niezmiernie drogiego. Chwilami w tym głosie, w tem wyciu drgały refleksy wprost ludzkiego szaleństwa i felczer czuł, jak mu się dłonie pocą z tego zniecierpliwienia. Oficer gładził włosy, jakby chcąc zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, jakiego doznajemy, gdy nam się włosy podnoszą. Można się nie bać, nie trząść ze strachu, być nawet wzorem odwagi osobistej, a mieć skórę ścierpniętą, tak zw. „gęsią" skórę.

Wycie wreszcie przeszło w taką gamę przerażenia — obłędu — że dyżurny oficer porwał się wprost ku drzwiom.

— Zastrzelę tego wilka — syczał przez zęby — zastrzelę, jak mi Bóg miły. W przeciwnym razie zbudzi pułkownika z narkozy, wywoła krwotok, będziemy zgubieni. Jak nawet Martow to zniesie!

Martow dowodził oddziałem, który tu zatrzymał się na postoju, ale stosownie do rozkazu komendanta, musiał i on być we wsi z kozakami. W sieni był już gruby zmrok, żadnego światła. Wychodząc, potknął się Ilja o próg staroświecki, zbyt wysoki. Na ganeczku, obwieszonym zeschłą, potarganą frendzlą winogradu, również nie było nikogo.

Stare akacje przy bramie, w zrudziałem poszyciu bzowych krzaków, zalegały jak cienie nocy. Przy furcie, podpartej kołem, chodził trzy kroki tam i z powrotem żołnierz z nastawionem bagnatem. Drugi taki sam wartownik stał opodal, nieruchomy jak posąg i tylko na ostrzu jego bagnetu wiła się jeszcze wątła nitka zamierającego światła wieczornego. Pozatem żywej duszy — tylko z odległości kilkunastu stajań bił ten głos, ten nieledwie krzyk psa, naglący o ratunek.

Oficer stanął, namyślał się, rozważał: iść, czy nie iść; według regulaminu służbowego, nie wolno mu było opuścić miejsca, w którem miał służbę — dyżur czy inspekcję — t. j. pokoju z chorym pułkownikiem. Nie wolno, pod karą śmierci, a cóż dopiero dla powodu, który komendantowi napewno wydałby się tak błahy, że...

Było to dość daleko — prawdopodobnie z północnej strony dworku, na skrzyżowaniu alei lipowych, wiodących na „tok", gdzie były zabudowania gospodarcze, i do sadu, który przylegał do tylnej ściany domu. Zanimby doszedł, zastrzelił psa i wrócił, mógł nadejść doktór ze stodoły, gdzie był szpital ogólny, a wtedy... z Iwanem Pawłowiczem, gwałtownym i brutalnym — nie przelewki.

Żując w zębach klątwę na postój w tem zakazanem uroczysku, wrócił Arszyn do pokoju. Żadnym z sanitarjuszy nie mógł się posłużyć, bo byli również zajęci w stodole, a przytem nie było ich właśnie w sieni w tej chwili. Na pytający wzrok felczera, ruszył ramionami z irytacją. Byli skazani dalej na słuchanie psiego wycia, a że było już ciemno prawie, Michajło Michajłowicz zaświecił „szabasówkę", wlał kilka kropel łoju na deskę zydla i przylepił świeczkę, umieszczając ją tak, by światło ile możności nie padło na rannego. A pies wył tymczasem, wył rozpaczliwie, jakby głosem swej rozpaczy chciał poruszyć niebo i ziemię.

Ranny się ruszył, opuchłe jego powieki drgnęły, jakby szarpnięte od wewnątrz, ledwo dosłyszalny jęk wysnuł się z jego piersi olbrzymiej — znać było, że to wycie niepokoi go, przeszkadza, przeraża, budzi z odrętwienia.

Arszyn myślał: poszedłbym — ale bez rozkazu nie mogę. Nigdy nie uczyniłem nic bez rozkazu, nietylko dla samej bezdusznej litery prawa, ale z głębokiego przekonania osobistego. Bo gdybym ja opuścił dyżur na sekundę własnowolnie, to podoficer sanitarny mógłby to samo zrobić na godzinę, a wartownik, zamiast stać na warcie, poszedłby sobie na spacer.

Ale niezwykła, intuicyjna inteligencja Ilji i tu wskazała mu punkt wyjścia: jedynie pułkownik mógłby mu dać rozkaz — ale cóż, on nieprzytomny.

D. c. n.

przed przejazdem Pana Prezydenta, policja z Książa Wielkiego nie pozwoliła przewozić szosą gnoju na pole pod kartofle, chociaż wiosna była spóźniona. Zarządzenia policji szły dalej, ludność bowiem Książa i okolic spędzano na szosę na bardzo znacznej przestrzeni i zmuszano do zamiatania szosy, po której miał przejeżdżać p. Prezydent. Po zamieceniu tej szosy nie wolno było żadnym wozom przejeżdżać i życie na dwa dni. przed przejazdem Prezydenta zupełnie na całej tej przestrzeni zamarło. Policja wyelegantowana, w białych rękawiczkach, trochę w różowym humorze, z wrzaskiem rzucała się na przejeżdżających, spędzając ich z szosy.

Należy stanowczo położyć kres takiej gorliwości władz administracyjnych, która napewno nie przyczynia się do popularności podróży p. Prezydenta. Dlaczego Kancelarja cywilna Prezydenta nie zajmuje się temi sprawami? Dlaczego nie daje odpowiednich wskazówek władzom administracyjnym i nie zapobiega takim wybrykom, godnym jakiejś monarchji policyjnej?!

W sprawie śmierci Kalinowskiego.

Komunikują nam z Komisarjatu Rządu: „p. komisarz rządu polecił przeprowadzenie w tej sprawie najściślejszego dochodzenia. Dochodzenie jest w toku. Przeprowadzona jest jaknajdokładniejsza ekspertyza lekarska. Zarówno komisarjat rządu, jak i komenda policji uczyni niezależnie od wyników dochodzenia wszystko, by policja w całości nie była oskarżana, w każdym poszczególnym wypadku. Wyniki dochodzenia będą podane do wiadomości publicznej".

Do tego komunikatu musimy dodać, że nie oskarżany „policji w całości" o „każdy poszczególny wypadek", domagamy się jednak, aby każdy „wypadek" był zbadany z całą sumiennością i bezstronnością, aby nie tuszowano prawdy i winnych pociągano do surowej odpowiedzialności. Leży to również w interesie „policji jako całości": o ile bowiem zbrodnie, popełniane przez poszczególnych ludzi z policji, będą pozostawały bezkarne, będą osłaniane lub tuszowane „dla honoru domu" to nieuniknione będzie rozszerzenie oskarżenia na całą instytucję.

Organ p. Witosa „Echo warszawskie" tak we wczorajszym Nr. scharakteryzował aljanta p. Witosa i kolegę ministerjalnego w gabinecie Chjeno-Piasta, p. Kucharskiego:

> „Tragizm nasz jednak chciał, że do tego, tak przełomowego czynu, zabrał się osobnik, o którym powiedzieć można, iż nadawał się doń, jak słoń do składu porcelany. Był to ówczesny minister skarbu, figura, nawiasem mówiąc, tylko u nas w Polsce możliwa. Dorwawszy się w dosłownem tego pojęcia znaczeniu dla celów, niemających z dobrem Państwa nic wspólnego, fotela przy ul. Rymarskiej, wyczuł instynktem urodzonego geszefciarza, że" itd.

Przy końcu organ p. Witosa zaznacza, iż p. Kucharski, fabrykant papy, skreślał z projektu budżetu wydatki na urzędników tak, jak to

> **czynił jego buchalter podgórski, gdy chodziło o zestawienie sum dochodowych fabryki papy dla — deklaracji podatkowej".**

Takie świadectwo wystawia człowiekowi, którego endecja pasowała na zbawcę skarbu polskiego — organ p. Witosa.

Bolszewickie okrucieństwa na Kaukazie.

17 września do biura tyfliskiego gubernjalnego komitetu gruzińskiej partji komunistycznej wpłynęło zawiadomienie od grupy Grigolja i Bałkwadze o odłączeniu się jej od partji. Grupa ta, licząca 16 członków, motywuje swe wystąpienie z partji pragnieniem zrzucenia z siebie odpowiedzialności przed narodem gruzińskim za straszny, a niczem nieusprawiedliwiony teror, stosowany przez gruzińskich komunistów przy tłumieniu powstania. Grigolja był bliskim współpracownikiem Stalina w czasie rewolucji.

W Karaklisie z rozkazu komisji śledczej **rozstrzelano 23 obywateli,** podejrzanych o okazywanie pomocy powstańcom.

Masowych egzekucji dokonano 16 i 17-go września na stacjach kolejowych Rion, Nowo-Senaki, Warwarino, Sumbatowo i w miastach Gori, Duszet, Poti i Kutaisie. Na stacji Sołogły (40 wiorst od Tyflisu) **publicznie rozstrzelano 2 robotników - gruzinów,** którzy byli oskarżeni o usiłowanie podpalenia zbiorników nafty. Jeden z rozstrzelanych Siłogadze przed egzekucją zdołał zawołać do spędzonych na miejsce kaźni robotników: „Towarzysze, gdybym był komisarzem, to własną ręką rozstrzelałbym każdego, próbującego podpalić zbiorniki z naftą, co grozi strasznemi następstwami tutejszej spokojnej ludności, ale **ja umieram niewinny.** Powiedźcie o tem moim krewnym i kolegom. Niech żyje wolny naród gruziński i rosyjski..." **Dalsze słowa Siłogadze przerwała salwa karabinowa.**

W okręgu Elizawetpolskim chłopi odmawiają płacenia podatków, bolszewicy wysłali do opornych wsi karne oddziały kawaleryjskie.

W prowincji czeczeńskiej stają się coraz częstsze napady górali na urzędy sowieckie i komunistyczne. W powiecie Majkposkim bolszewicy okrążyli i rozgromili rosyjsko - gruziński oddział powstańczy, który wycofał się tu z okręgu Suchumskiego.

W Tuapse strajk powszechny. **W Soczi chłopi okoliczni dokonali pogromu miejscowego komitetu partji komunistycznej.**

W Tyflisie dotąd nie potwierdza się wiadomość, rozpowszechniana w Batumie, o rozstrzelaniu metropolity Nazarego.

W Moskwie 18 września przeprowadzono rewizje i aresztowania wśród studentów, pochodzących z Kaukazu. Aresztowano też wiele osób z pośród inteligencji gruzińskiej.

Przywiezieni do Moskwy w końcu sierpnia polityczni aresztanci z Saratowa i Carycyna zostali skazani na 5 lat zesłania do Jakucka.

Demonstracja 21 września.

CZECHOWICE DZIEDZICE.

(Kor. własna).

Mimo strajku w tutejszych rafinerjach, manifestacja przeciw wojnie wypadła wspaniale. O g. 10-ej wyruszył pochód z Domu Robotniczego na plac Wolności do Dziedzic. Wiec zagaił tow. **Papla.** Do prezydjum wybrano tow. tow. **Stryczka i Rumana.** Referował tow. poseł **Czapiński,** poczem uchwalono rezolucję, proponowaną przez C.K.W. P.P.S.

Następnie pochód ruszył ze śpiewem ku Domowi Robotniczemu, gdzie przemówił jeszcze raz tow. **Czapiński,** oraz tow. **Papla.**

Uroczystość zamknął tow. **Ruman.** Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Wieczorem odbył się w sali Domu Robotniczego odczyt tow. posła **Regera** z obrazami świetlnemi na temat: „Jak powstał i żył człowiek pierwotny".

Na cele partyjne zebrano po odczycie kilkadziesiąt złotych. **Swój.**

OSTROWIEC.

(Kor. własna).

W dn. 21 września odbyła się tu uroczysta manifestacja na rzecz pokoju.

Po zagajeniu wiecu i wyjaśnieniu jego znaczenia przez tow. **Płatka,** wybrano na przewodniczącego tow. **Szlązaka;** referował tow. **Kazek.** Podczas wiecu demonstrowano na cześć pokoju i międzynarodowej solidarności Rezolucję C. K. W. przyjęto jednogłośnie.

Sprzedawany był także znaczek na T. U. R.

ŻYRARDÓW.

(Kor. własna).

Uroczystość w dn. 21 września wypadła u nas wspaniale.

W sali Domu Ludowego zgromadziło się około 5 tys. ludzi. Zagaił zgromadzenie tow. **Pieczywoda,** powołując na przewodniczącego tow. **Zielińskiego,** na asesorów tow. tow. **Kowalskiego i Lenartowicza.** Referował tow. **Wejchert** Zaproponowaną rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Możemy na tem miejscu odpowiedzieć naszym krzykaczom komunistycznym, którzy obecnie ukrywają się pod płaszczem „niezależnych socjalistów", że wpływy P.P.S. na gruncie żyrardowskim nie maleją, a naodwrót — potężnieją, czego najlepszym dowodem jest choćby ogromne zgromadzenie w dn. 21 b. m. i nastrój zebranych robotników.

Rozchodzono się ze śpiewem „Czerwonego".

Zwycięskie zakończenie strajku w przemyśle naftowym.

Lwów, 23 września 1923 r. (telefonem). Trwające w dniu dzisiejszym pertraktacje przedstawicieli robotników i przemysłowców naftowych przy współudziale delegatów zostały pomyślnie zakończone. Przemysłowcy, widząc zdecydowaną postawę strajkujących robotników przyjęli wszystkie wysunięte przez nich postulaty.

Wobec osiągniętego porozumienia robotnicy od jutra wracają do pracy.

Zgon tow. Kajetana Niedźwieckiego

W dn. 16 b. m. zmarł w Piotrkowie i tamże pochowany został tow. *Kajetan Niedźwiecki.*

Tow. Niedźwiecki był członkiem partji od r. 1903. Doskonały mówca i agitator, uwielbiany przez robotników, odegrał szczególnie wybitną rolę w czasie rewolucji 1905 roku.

W okresie upadku rewolucji założył on oddzielną partję t. zw. „Partję Robotniczą", której członków zwano „Kajtusiowcami" od imienia jej założyciela. Partja ta jednak istniała krótko, poczem tow. Niedźwiecki wrócił do szeregów P. P. S. Był on kierownikiem dzielnicy „Jerozolima".

Aresztowany w r. 1908, został zesłany na katorgę, gdzie znajdował się do r. 1916. Po powrocie do kraju brał czynny udział w organizacji warszawskiej, przez jakiś czas był radnym miasta z ramienia P. P. S. Następnie wysłany, jako urzędnik Min. Pracy do ziemi piotrkowskiej, brał do ostatniej chwili czynny udział w organizacji piotrkowskiej.

Cześć Jego pamięci!

KAJETAN NIEDŹWIECKI

zasłużony bojownik sprawy robotniczej, długoletni więzień katorg carskich, b. członek Warsz. O. K. R. P. P. S., b. dzielnicowiec dzielnicy „Jerozolima", b. radny Warsz. Rady miejskiej zmarł dn. 16 b. m. w Piotrkowie. Cześć Jego pamięci!

Warsz. O. K. R. P. P. S.

Skandaliczna afera.

„Przegląd Wieczorny" podaje ciekawe informacje o wykrytej wielkiej aferze poborowej:

Od miesiąca maja r. b. policja polityczna w porozumieniu z władzami wojskowemi prowadziła ścisłą obserwację nad szeregiem osób, podejrzanych o masowe nielegalne zwalnianie z wojska popisowych.

W piątek wieczorem 19 września rozpoczęły się aresztowania i rewizje. Aresztowano do wczoraj t. j. do zupełnego zlikwidowania bandy przestępców *74 osoby.* Zbrodnicza robota oparta była o bardzo silną organizację.

Główną sprężyną był płk. lek. Zapałatyński, starszy ordynator szpitala Ujazdowskiego. Do niego kierował popisowych niejaki Moryc Fuchs, 70-letni multimiljarder warszawski, właściciel domu przy ul. Wilczej nr. 8 — Fuchs uważany był już za czasów rosyjskich za specjalistę od spraw poborowych i miał 10 rozpraw karnych z wyrokami. Z Morycem Fuchsem współpracował teraz syn jego, Herman (40 lat). Głównym pomocnikiem w tej aferze był niejaki Tynickiewicz, ex-członek niemieckiej „Feld - polizei" w Warszawie. Dookoła tych ludzi grupowało się kilkunastu znanych aferzystów poborowych; wszyscy zostali już osadzeni w więzieniu.

Banda ta stosowała 4 sposoby nielegalnego zwalniania z wojska:

1) sztuczne okaleczenie rąk i nóg, naprowadzenie głuchoty, ślepoty i fistuły;

2) podstawianie ludzi chorych, którzy uzyskiwali dla innych zdrowych prawdziwych popisowych papiery zwolnienia;

3) wydawanie fałszywych dokumentów na odroczenie służby wojskowej zapóźnionym poborowym, którzy na czas się nie stawiali;

4) wydawanie w poszczególnych P. K. U. fałszywe dokumenty, stwierdzające o zwolnieniu z wojska, na podstawie których, uchylający się od służby unikali więzienia.

W ten sposób zwolniono setki popisowych.

Charakterystycznym faktem dla tej sprawy jest usiłowanie przekupienia funkcjonarjuszy policji politycznej. Ofiarowywano im setki tysięcy dolarów.

Strajk pracowników graficznych w Poznaniu.

Doprowadzeni nędzą, spowodowaną przez wyzyskiwaczy i paskarstwo, do rozpaczy, pracownicy graficzni w Poznaniu, po bezskutecznych próbach polubownego załatwienia sprawy z pracodawcami — przystąpili w dn. 15 września do strajku, wysuwając następujące żądania:

1) Zarobki, równe 90 % minimum warszawskiego;

2) podniesienia zarobków introligatorów do wysokości zarobków składaczy ręcznych;

3) wyrównania procentu dla składaczy maszynowych w odpowiednim stosunku do procentu, pobieranego w innych częściach kraju (Warszawa 40 %);

4) wstrzymania przypływu nowych uczni do zawodu na przeciąg 3 lat;

5) zredukowania istniejących u nas klas zarobkowych do dwuch. Klasy te uważamy bowiem za nieuzasadnione różniczkowanie pracowników, dające sposobność do wyzysku sił młodych i odsuwania pracowników starszych i dlatego domagamy się ich zredukowania.

Międzynarodowy Kongres studentów.

Niemcy nie zostali przyjęci w skład C. I. E.

Po trwających dwa dni i dwie noce naradach szefów delegacji, z p. Walterem Zimmermannem, przewodniczącym komitetu spraw zagranicznych Deutsche Studentenschaft, Rada Administracyjna C.I.E. uchwaliła następującą rezolucję:

Zważywszy, że statut C.I.E. oparty jest na reprezentacji państwowej, statut zaś Deutsche Studentenschaft na reprezentacji rasowej, wejście Deutsche Studentenschaft do C.I.E. w charakterze członka nie jest możliwe. Fakt jednak ten nie powinien stanowić przeszkody przy współpracy praktycznej C.I.E z Deutsche Studentenschaft. C.I.E. zaprasza Deutsche Studentenschaft do tej współpracy i poleca Komitetowi wykonawczemu, aby zapraszał Deutsche Studentenschaft na swe posiedzenia. Celem tego zaproszenia jest przedyskutowanie kwestji praktycznych. Rezolucja powyższa zredagowana została w porozumieniu z p. Zimmermannem.

***

No, dobrze, Niemców nie przyjęto do C.I.E. dlatego, że w statucie ich związku studenckiego są klauzule, zabraniające należenie studentom, pochodzącym z rasy niegermańskiej. Dlaczego jednak w skład C.I.E. wchodzi t. zw. Naczelny Komitet Akademicki, reprezentujący związek prawicowych studentów polskich, który to związek nie jest oparty na reprezentacji państwowej, a statut jego zawiera klauzule narodowościowe i wyznaniowe?

W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w sali uniwersytetu Jagiellońskiego powitanie uczestników II kongresu międzynarodowego C.I.E. Na uroczystość tę przybyli: wojewoda Kowalikowski, ks. biskup Sapieha, wiceprezydent miasta Wielgus, generał Kuliński, rektor akademji górniczej dr. Krause, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz młodzież akademicka. Pierwszy zabrał głos rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr, Zimmermann, witając gości krótkiem przemówieniem Następnie witał członków kongresu prof. Dybowski, poczem przemawiali: p. Brakner, były prezes Koła polonistów, oraz p. Gerard, były prezes konfederacji. Po części oficjalnej o godz. 11.30 odbyło się posiedzenie Rady administracyjnej II kongresu, któremu przewodniczył prezes Baliński. O godz. 13-ej odbył się w starym teatrze obiad, po południu zaś uczestnicy kongresu wyjechali do salin wielickich.

W sprawie Opery.

Od magistratu m. Warszawy otrzymujemy nast. komunikat:

W ciągu pertraktacji prowadzonych, przez zarząd miasta z członkami opery warszawskiej zarząd Zw. Zaw. Muzyków odrzucił propozycję 30 proc. do pobieranych pensji dla członków orkiestry Teatru Wielkiego, a natomiast zażądał przywrócenia etatów dla członków orkiestry, odszkodowania zredukowanym, nieemerytowania żadnego z członków do czasu unormowania sprawy Kasy Emerytalnej, wreszcie podwyższenia płac o 85 proc.

Przedstawiciele innych zespołów nie przybyli wcale na zapowiedziane pertraktacje. Wobec tego, że przyjęcie warunków stawianych przez zespoły opery obciążyłoby miasto bardzo dużemi ciężarami, które nie mieszczą się w granicach budżetu, magistrat postanowił przedstawić Radzie miejskiej sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji i do czasu wypowiedzenia się Rady co do dalszego prowadzenia Opery przerwać pertraktacje z zespołami.

Wczorajsza „Dwugroszówka" dopuściła się ordynarnego fałszerstwa. Podaliśmy w „Robotniku" wywiad naszego korespondenta genewskiego z tow. Breitscheidem w sprawie t. zw. korytarza pomorskiego. Przytoczono tam między innemi zdanie Breitscheida:

> „Etnograficznie jest może słuszna (dzisiejsza granica polsko - niemiecka) ale przecież dzieli Niemcy na dwie części. Niemcy nie mogą się z tą myślą oswoić. Poznań, Toruń. Bydgoszcz — są bezspornie polskie, **ale co do korytarza mamy nadal zastrzeżenia".**

Otóż te słowa **Breitscheida,** które w **„Robotniku"** poddaliśmy szczegółowej krytyce, „Dwugroszówka" przytoczyła jako — **pogląd „Robotnika"!!!**

Co za nikczemność!

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW.

Posiedzenie konwentu senjorów Sejmu odbędzie się 2 października o godz. 11 rano; rozważany będzie program przyszłych prac Sejmu.

Kronika polityczna.

TOW. BROWN W WARSZAWIE.

Wczoraj przyjechał do Warszawy tow. Brown, sekretarz Amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej w celu zapoznania się z robotniczym ruchem zawodowym w Polsce.

U PREMJERA.

P. prezes Rady ministrów Grabski przyjął dzisiaj na audjencji profesora uniwersytetu krakowskiego p. Siedleckiego, który po powrocie z Kopenhagi, gdzie brał udział w dorocznym zjeździe stałej rady międzynarodowej dla badań morza, przedstawi p. Premjerowi konieczność przystąpienia Polski jako członka rzeczywistego tej rady.

P. prezes Rady ministrów Grabski przyjął dziś na audjencji posła Władysława Skrzyńskiego, przed jego wyjazdem do Rzymu, oraz ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego.

U MARSZAŁKA RATAJA.

Wczoraj premjer Grabski odwiedził marszałka Rataja, z którym konferował o najważniejszych sprawach państwowych.

MINISTER SPRAW WEWN. NA KRESACH.

Wczoraj minister spraw wewnętrznych wyjechał na objazd pogranicza w województwach wołyńskiem, poleskiem i nowogródzkiem. Panu ministrowi towarzyszą: zastępca dyrektora departamentu bezpieczeństwa Jaszczołt, naczelnik wydziału prezydjalnego Górski, naczelnik wydziału politycznego Rutkow-

ski i inspektor policji Galle. P. minister dokona inspekcji granicznych posterunków policyjnych oraz zbada stan prac organizacyjnych w zakresie ochrony granicznej w rejonach Równego, Sarn, Łunińca i Stołpców. Powrót p. ministra nastąpi w dniu 28 b. m.

POWRÓT MIN. DAROWSKIEGO.

Dziś powraca do Warszawy z urlopu min. Darowski i niezwłocznie obejmie urzędowanie.

Min. Kiedroń w dniu dzisiejszym powraca do Warszawy ze swej podróży inspekcyjnej na Kresach.

NOTY DO SOWIETÓW.

Wczoraj po poł. posłowi rządu Sowietów zostały wręczone dwie noty. Jedna z nich jest odpowiedzią na notę Cziczerina w sprawie Stołbców, druga w sprawie wywiadu dziennikarskiego ministerjum spraw wojskowych gen. Sikorskiego o sytuacji w województwach wschodnich.

PRZEDSTAWICIELE POLSKI ZAGRANICĄ.

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 15 b. m. mianował Jana Szembeka posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie belgijskim i p. Konstantego Rozwadowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie duńskim.

ILU JEST WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W POLSCE.

PAT donosi: Z powodu podnoszonych niejednokrotnie zarówno w prasie miejscowej, jako też zagranicznej głosów o nadmiernej ilości t. zw. więźniów politycznych w Polsce i podawania tej liczby na 4 — 6,000 ministerjum sprawiedliwości zarządziło w dn. 25 sierpnia r. b. jednodniowy spis więźniów tej kategorji we wszystkich więzieniach. Zgodnie z tym spisem urzędowym na całym obszarze Rzplitej Polskiej w dn. 25 sierpnia r. b znajdowało się w więzieniach 1419 osób podejrzanych, lub skazanych w sprawach politycznych, a mianowicie, mężczyzn 1316, kobiet 103. Z pośród tych więzionych, rozmieszczonych w 55 więzieniach, było Polaków 389, Rosjan lub Rusinów 299, Białorusinów 145, Żydów 497, Niemców 16, Litwinów 36, Czech 1. Ilość więźniów politycznych w Polsce wynosi 4 proc. w stosunku do ogółu więzionych za przestępstwa zwykłe. Podane liczby w obecnej chwili uległy bardzo nieznacznym zmianom.

POWRÓT P. ŻARNOWSKIEGO.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Jan Żarnowski po dokonaniu inspekcji Izby okręgowej kontroli we Lwowie powrócił wczoraj do Warszawy i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

ARBITRAŻ.

Genewa, 23 września (PAT). — Trzecia komisja przyjęła do wiadomości teksty opracowane przez podkomisję. Przedstawiciele Francji, Włoch i Anglji przyłączyli się do klauzul, dotyczących arbitrażu.

KOMISJA PRAWNICZA.

Genewa, 23 września. (PAT.) Komisja prawnicza rozpoczęła dziś po południu ogólną dyskusję nad omawianemi wczoraj przez trzecią komisję artykułami protokułu komitetu dwunastu, które dotyczą pokojowego załatwiania międzynarodowych konfliktów i arbitrażu. Sprawozdawca, delegat grecki Politis, wskazał na wielki krok naprzód, jaki stanowi protokół wobec obowiązujących dotychczas postanowień paktu Ligi. Mówca podkreślił bezwarunkowo obowiązujący charakter rozstrzygnięć Rady Ligi Narodów i ewentualnego komitetu rozjemczego. W dyskusji zabierali głos: Loucheur (Francja), Scialoja ,Włochy), sir Cecil Hurst (Anglja) sir James Allen (Nowa Zelandja). Wszyscy oni wyrazili wielkie zadowolenie z dokonanego już dzieła.

KONTROLA MIĘDZYSOJUSZNICZA.

Genewa, 23 września. (PAT). Rada Ligi Narodów rozpatrywała na tajnem posiedzeniu projekt utworzenia organizacji międzynarodowej, która miałaby zastąpić kontrolę międzysojuszniczą w dawnych krajach nieprzyjacielskich. Dotychczasowe rezultaty dyskusji pozwalają się spodziewać rychłego powzięcia postanowienia Rady w tym względzie.

TELEGRAMY.

Projekt arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Genewa, 23 września. (PAT.) Opracowany przez komitet 12-tu protokuł w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, zawiera wstęp, w którym jest powiedziane, że celem zapewnienia trwałego pokoju oraz ułatwienia najpewniejszego wykonania przepisów paktu Ligi, dotyczących pokojowego załatwienia sporów, wreszcie celem doprowadzenia do rozbrojenia, przewidzianego art. 8 paktu, Państwa podpisane wypowiadają się za skreśleniem ostatniego zdania pierwszego ustępu art. 12-go paktu ,wpisując natomiast oświadczenie, „że wojna dopuszczalna jest tylko, jako przeciwdziałanie aktom napaści, albo za zgodą Rady lub Zgromadzenia. Art. 2. Podpisani zobowiązują się uznać obowiązkową jurysdykcję trybunału międzynarodowego w warunkach, przewidzianych art. 36 statutu trybunału, to znaczy uwzględniając możliwość zastrzeżeń. Art. 3 ustala sposoby pokojowego załatwiania zatargów, a mianowicie: jeżeli zatarg nie mógł być załatwiony według procedury art. 15 paktu, Rada Ligi postara się skłonić strony do arbitrażu; w razie odmowy stron, Rada, na żądanie jednej ze stron, ustala komitet arbitrów, wskazanych, o ile jest możliwe, przez strony. W razie odmowy Rada tworzy sama komitet arbitrów. Jeżeli żadna strona nie życzy sobie arbitrażu, następuje powrót do procedury Rady Ligi według art. 15 paktu. Jednomyślna decyzja Rady obowiązuje strony. Na wypadek braku jednomyślności w łonie Rady, ta ostatnia podda sprawę wybranemu przez siebie komitetowi arbitrów. Następuje bardzo ważny paragraf, stwierdzający, że zapadłe już jednomyślne rekomendacje Rady nie będą mogły w żadnym wypadku być ponownie rozpatrywane. Paragraf ten ma znaczenie dla kwestji G. Śląska. W razie niewykonania decyzji arbitrażowych Rada zastosuje sankcje, przewidziane paktem. Dalej następuje art. narazie bez numeru. Od chwili powstania sporu, oraz podczas procedury arbitrażowej, państwa zobowiązują się powstrzymać od powiększania swoich sił zbrojnych ponad normę, jaką ustali powszechna konferencja rozbrojeniowa. Ponadto artykuł przewiduje możność przeprowadzenia przez Radę podczas sporu ankiet na miejscu za pośrednictwem organizacji specjalnej, jaką ma stworzyć konferencja dla spraw rozbrojenia. Odmowa jest równoważna z przekroczeniem paktu.

Artykuł 4-ty stwierdza, że procedura powyższa nie stosuje się do wojny, podjętej przez państwa, działające z polecenia Rady lub Zgromadzenia. Procedura ta nie może również stosować się do konfliktów, które dotyczą rewizji traktatów. W tych ostatnich kwestjach kompetentnem jest tylko Zgromadzenie, zgodnie z art. 19-tym paktu. Przypomnieć należy, że decyzje Zgromadzenia w tych wypadkach muszą być jednomyślne. Art. 5 określa, kogo należy uważać za stronę napadającą. Napastnikiem jest: 1) kto odmawia poddania sporu procedurze, przewidzianej art. 13 i 15 paktu, oraz niniejszym protokułom i kto odmawia wykonania decyzji arbitrażowej lub jednomyślnej rekomendacji Rady; 2) kto przekracza decyzje Rady, mające na celu zawieszenie ruchów wojsk na lądzie, na morzu i w powietrzu; 3) kto przekracza zlecenia tymczasowe Ligi, przewidziane w artykule bez numeru; 4) kto narusza postanowienia, dotyczące strefy demilitaryzowanej. Po skonstatowaniu napaści Rada zażąda od członków Ligi zastosowania sankcji, przewidzianych protokułem. Państwa, nie należące do Ligi, zostaną wezwane do podporządkowania się warunkom niniejszego protokułu. Artykuł 6-ty zaleca tworzenie stref demilitaryzowanych, jako środka zapobiegającego konfliktom. Strefy te mogą być tworzone tylko za zgodą obu stron zainteresowanych. Strefy istniejące, lub mogące powstać, będą poddane kontroli Rady Ligi, gdy jedna strona tego zażąda. Art. 7-my przewiduje natychmiastowe zastosowanie wszystkich sankcji art. 16-go paktu przeciw stronie napadającej. Art. 7-my a) Rada za pomocą organizacji ekonomicznej i finansowej opracuje plan stosowania sankcji ekonomicznych i finansowych. Art. 8. Poszczególne państwa mogą zobowiązać się wobec Rady, że oddadzą do jej dyspozycji określone siły lądowe, morskie i lotnicze, celem wykonywania sankcji. Tenże artykuł przewiduje istnienie układów poszczególnych z zastrzeżeniem, że będą jawne, regestrowane w Lidze i otwarte, t. zn., że wszyscy członkowie Ligi będą mogli do nich przystępować. Art. 8-y a). Strona napadająca ponosi wszystkie koszta i odszkodowania, lecz zgodnie z art. 8-ym paktu zachowuje nietykalność polityczną i terytorjalną. Art. 9-ty. Podpisani zobowiązują się wziąć udział w powszechnej konferencji dla spraw rozbrojenia, którą Rada zwoła do Genewy w dniu 15 czerwca r. p. Wszystkie państwa, nie należące do Ligi, będą też zaproszone. Zaproszenia jednak będą anulowane, jeeżli do 1-go maja przynajmniej większość stałych członków Rady, oraz 10-ciu innych członków Ligi nie złożą w sekretarjacie ratyfikacji obecnego protokułu. Protokuł wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez konferencję planu redukcji zbrojeń. Ostatni paragraf pisano na żądanie angielskich delegatów. Rada przygotuje dla konferencji program ogólny rozbrojenia, który zostanie zakomunikowany rządom na dwa miesiące przed otwarciem konferencji. Konferencja ustali termin, w którym postanowienia jej mają być wykonane oraz upoważni Radę do skonstatowania według określonych przez konferencję warunków, czy postanowienia zostaną wypełnione. W razie niewypełnienia, protokuł obecny zostanie unieważniony. Art. 10-ty. Interpretacja protokułu należy do Trybunału Międzynarodowego.

Liga Narodów.

Genewa, 22 września (tel. własny). Prace Zgromadzenia zbliżają się ku końcowi. Komisja rozbrojeniowa przystąpiła do dyskusji nad protokułem. Hendersona przemówienie znamienne—aprobuje protokuł prawie bez zastrzeżeń. Charakterystyczna cecha dyskusji: podnoszenie wartości i znaczenia paktu Ligi. Ostateczna redakcja protokułu z polskiego punktu widzenia korzystna, bo podkreśla nienaruszalność granic, niezmienność traktatów, oraz decyzji jednomyślnie dotychczas powziętych przez Ligę. Przystąpienie Niemiec jeszcze niewiadome. Warunek stałego miejsca dla Niemiec w Radzie Ligi utrudnia sytuację. Możliwe niespodzianki w ostatnich dniach.

J. S.

OBRADY ZOSTANĄ PRZEDŁUŻONE.

Genewa, 23 września. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło we wtorek dalszy ciąg swych obrad pod przewodnictwem Motta. Przewodniczący oświadczył, że jest niepodobieństwem, ażeby sesja Zgromadzenia zakończyła się już w sobotę, ponieważ ma się odbyć jeszcze kilka ważnych posiedzeń komisyjnych, które zabiorą dosyć dużo czasu. Wobec tego przedłużenie obrad o kilka dni jest rzeczą nieuniknioną.

Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się przedewszystkiem projektem rządu francuskiego, dotyczącym utworzenia w Paryżu międzynarodowego instytutu dla współpracy umysłowej.

INSTYTUT WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ.

Genewa, 23 września. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło jednomyślnie rezolucję, przyjmującą wniosek francuski, dotyczący utworzenia międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej, z siedzibą w Paryżu.

Niemcy a Liga Narodów.

DECYZJA GABINETU RZESZY.

Berlin, 23 września. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy posiedzenie Rady Ministrów. Po omówieniu sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, osiągnięto jednomyślność co do tego, by rząd Rzeszy dążył do rychłego wstąpienia do Ligi. Rząd wychodzi przytem z założenia, że sprawy omówione już przez Ligę Narodów, zwłaszcza kwestje ochrony mniejszości, uregulowania stosunków w zagłębiu Saary, powszechnego rozbrojenia w związku z przeprowadzeniem kontroli wojskowej, jak również oczekujące rozstrzygnięcia sprawy zabezpieczenia pokojowej współpracy narodów, mogą być uregulowane w sposób zadowalający jedynie przy współudziale Niemiec. Rozumie się samo przez się, że ten współudział Niemiec może być tylko współudziałem równorzędnego głównego mocarstwa.

Wobec tego, że osiągnięto na konferencji w Londynie rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań, zgodnie z przekonaniem najbardziej zainteresowanych mocarstw, otworzyło rządowi niemieckiemu drogę do czynnego rozważenia sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, podjęto w związku z konferencją londyńską rozmowy w tym sensie. Wynik tych sondowań tworzy główną podstawę dzisiejszego postępowania rządu Rzeszy.

W wykonaniu tego postanowienia, rząd Rzeszy upewni się ostatecznie za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych u mocarstw reprezentowanych w Radzie Ligi, czy otrzyma żądane dla postawienia niemieckiego wniosku, gwarancje, dotyczące zarówno stanowiska niemieckiego w Lidze Narodów, jak i pewnych innych nierozerwalnie związanych z tem spraw.

Berlin, 23 września (PAT). — „Bürsen Kurrier", omawiając dzisiejszą uchwałę rady ministrów, stwierdza, że uchwała ta oznacza odroczenie wniesienia prośby o przyjęcie Niemiec do Ligi. Tego samego zdania jest również „Der Tag". Inne dzienniki podają tylko urzędowy komunikat bez komentarzy.

STANOWISKO DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Genewa, 23 września. (PAT.) Nansen zwrócił się do delegacji francuskiej z zapytaniem, jakie stanowisko zajęłaby delegacja, gdyby rząd Rzeszy zgłosił prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów. Briand odpowiedział, że sprawa ta uzależnia się przedewszystkiem od rządów i rozwiązanie jej powinno być poszukiwane w Berlinie, Londynie i Paryżu. Briand dodał następnie, że niema żadnego powodu do zmian punktu widzenia, przedstawionego dnia 5-go września w Genewie przez Herriota, a stwierdzającego, że przyjęcie Rzeszy do Ligi Narodów musi uzależniać się od ogólnych przepisów bez żadnych wyjątków i przywilejów. Ze strony delegacji francuskiej zauważono jeszcze, że, przy ewentualnem zgłoszeniu prośby Niemiec o przyjęcie w tak późnym terminie, wynikłyby pewne trudności w załatwieniu tej kwestji ze względu na brak czasu. Z rozmowy tej Nansen odniósł wrażenie, że natychmiastowe przyjęcie Niemiec do Ligi jest dość wątpliwe.

Genewa, 23 września (PAT). — Agencja Havasa upoważniona jest do stwierdzenia, że udzielona Nansenowi odpowiedź delegacji francuskiej, jest całkowicie zgodna z odpowiedzią, zakomunikowaną wieczorem w Paryżu ambasadorowi angielskiemu, który występuje w roli pośrednika pomiędzy Paryżem i Berlinem.

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA NIEMIECKO - FRANCUSKIE.

Genewa, 23 września (PAT). — Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: W kołach Ligi słychać, że rząd niemiecki wdrożył bezpośrednie rokowania z gabinetem paryskim w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Odpowiedź rządu francuskiego oczekiwana jest w Berlinie we wtorek wieczorem. Decyzja Niemiec będzie zależała od odpowiedzi francuskiej.

Wojna domowa w Chinach.

Tokio, 23 września (PAT). — Według tutejszych doniesień dwie dywizje mandżurskie po 11-o godzinnej bitwie rozgromiły kilka pułków chińskich i wzięły wielką zdobycz wojenną.

Londyn, 23 września (PAT). — Według doniesienia z Pekinu, Jen-Tsu-Szan, namiestnik prowincji Szan - Si, zaofiarował rządowi pekińskiemu pomoc przeciwko Czang - Tsu - Linowi, wyrażając gotowość wysłania dwóch mieszanych brygad, a nadto materjału kolejowego i amunicji.

Londyn, 23 września (PAT). — Szanghajski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że większość floty Lu-Jung-Tsianga przeszła na stronę Kiang - Su. La - Jung-Tsiang posiada obecnie tylko jeden okręt.

INTERWENCJA SOWIETÓW.

N. York, 23 września (PAT). — „Evening Cst Tokio" donosi, że rząd moskiewski zamierza interwenjować w Chinach. W tym celu we Władywostoku skoncentrowano wojska, które mają wkroczyć na terytorjum Chin.

Obrady gabinetu francuskiego.

Paryż, 23 września. (PAT). Dziś rano w Rembouillet odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Herriot przedstawił sytuację zagraniczną i zapoznał swych kolegów z obecnem stadjum prac Ligi Narodów. Minister Raynaldi zaproponował listę członków delegacji francuskiej, dla rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego francusko - niemieckiego. Minister Clementel wygłosił obszerne expose w sprawie budżetu francuskigo. W południe zarządzono przerwę posiedzenia. Na posiedzeniu popołudniowem minister Clementel kontynuować będzie swe expose.

Rambouillet, 23 września (PAT).—Na posiedzeniu rady ministrów minister finansów przedstawił budżet na rok 1925, oświadczając, że będzie on całkowicie zrównoważony i że wszystkie zwyczajne wydatki państwa pokryte będą wyłącznie przez podatki i normalne dochody budżetowe.

Planowany zamach na Herriota.

Rambouillet, 23 września (PAT). — Pod koniec posiedzenia rady ministrów jakaś warjatka wtargnęła do pałacu i wręczyła inspektorowi policji nabity rewolwer, oświadczając, że miała zamiar zastrzelić Herriota, ale w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi.

Wybory w Danji.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW.

Kopenhaga, 23 września. (PAT). Dziś odbyły się wybory połowy członków Landstingu. Wybrano 5 konserwatystów, trzech radykałów, 12 socjalistów i 8 przedstawicieli umiarkowanej lewicy. Socjaliści zyskali 3 mandaty.

Teror faszystów.

Rzym, 23 września. (PAT). Faszyści rozgromili lokal stowarzyszenia byłych uczestników wojny w Forri i, terrorvzując ludność, przerwali wybory do rady miejskiej w Savignone.

Trzęsienia ziemi.

Berlin, 23 września (PAT). — Od niedzieli dzienniki zamieszczają wiadomości o trzęsieniach ziemi w okolicy Genui. Trzęsienia te nie wyrządziły dotychczas znaczniejszych szkód, ale szerzą panikę wśród ludności.

Angora, 23 września (PAT). — Skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi poniosły śmierć setki osób, a liczne wsie zostały zupełnie zniszczone. Rząd przeznaczył na akcję pomocy 150 tys. funtów tureckich.

— W Bułgarji w ostatnich dwuch tygodniach popełniono 22 morderstwa polityczne!

— Do Londynu przybył wczoraj Zaglul-Pasza.

— W Nicei dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

z Feldbergów

Rachel Ludwiki Krzywickiej

składają serdeczne podziękowanie **mąż i dzieci.**

Prowincja.

Z POWIATU MIECHOWSKIEGO.

(Kor. własna).

W Słaboszowie, w dn. 7 b. m., odbyło się sprawozdawcze zgromadzenie posła Kwapińskiego. Obecni byli bezrolni, robotnicy rolni, małorolni i okoliczne nauczycielstwo.

Po skończonem sprawozdaniu poselskim, które przyjęte zostało przez zgromadzonych entuzjastycznemi okrzykami na cześć PPS. i pracy PPS. w Sejmie, zabrał głos obszarnik Romuald Szpor, właściciel maj. Rzemieńczyce. P. Szpor, jak każdy chjenista, zaczął od zarzutów pod adresem PPS., że na czele partji stoją żydzi, że żydzi są odpowiedzialni za wypadki krakowskie i t. p. Oburzył się również p. Szpor na tę część przemówienia tow. Kwapińskiego, które dotyczyło kwestji gloryfikacji przez pisma prawicowe morderstwa, dokonanego na osobie Prezydenta Narutowicza; próbował zaprzeczać, że takiej gloryfikacji w pismach prawicowych nie było.

W odpowiedzi tow. poseł Kwapiński zaproponował p. Szporowi, że na następną niedzielę przywiezie z sobą pisma prawicowe i, jeśli okaże się, że w pismach prawicowych będzie to, o czem tow. poseł mówił, to wówczas p. Szpor odda swój majątek na rzecz bezrolnych; nadziały będzie robił miejscowy ksiądz pod warunkiem, że otrzymają ziemię tylko ci, którzy jej wcale nie mają. Zebrani burzą oklasków przyjęli propozycję tow. Kwapińskiego w sprawie podziału majątku p. Szpora. Niestety, p. Szpor zrejterował ze swoimi zarzutami wśród śmiechów i drwin zgromadzonych. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS.

W dn. 8 b. m. w **Książu Wielkim**, odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze tow. posła J. Kwapińskiego.

Po przemówieniu posła Kwapińskiego, zebrani na zgromadzeniu chłopi i robotnicy rolni wyrazili uznanie i cześć dla PPS.

Tego samego dnia odbyło się zgromadzenie poselskie tow. posła J. Kwapińskiego w **Książu Małym**, gdzie ludność zebrała się z powodu odpustu. Należy zaznaczyć, że Książ Mały znajdował się pod wpływami Chjeno - Piasta. Półroczne rządy chjeńskie zmieniły zapatrywania ludności Książa Małego, która pod wpływem „dobrodziejstw" rządu Witosa odsunęła się od Chjeny i w tej chwili domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz przeprowadzenia nowych wyborów, mówiąc, iż poprzednie były oszukańcze.

Interpelowano tow. posła w sprawie pełnomocnictw rządowych. Ogromna większość zgromadzonych wyrażała niezadowolenie z tego powodu, że Sejm swoje pełnomocnictwa przelał na Rząd.

Zakończono zgromadzenie okrzykiem na cześć PPS. i proszono tow. posła, aby wkrótce znów przyjechał do Książa Małego.

ZE SKOLIMOWA.

(Kor. własna)

Utworzono tu nową gminę, w skład której wchodzą: Skolimów, Konstancin i Chylice. Nowoobrany wójt gminy dobrze, jak na początek sprawuje swój urząd. W tych dniach został oświetlony elektrycznością cały teren letniskowy Skolimowa i Chylic. Oprócz tego, jest podobno projekt ułożenia chodnika wzdłuż głównych ulic. Będzie tu jeszcze o wiele wygodniej, gdy zostanie przeprowadzona z Warszawy sieć tramwajowa, o czem już jako o rzeczy przesądzonej, wszyscy pogadują.

Ruch oświatowo - kulturalny czyni tu znaczne postępy. W Chylicach przy pomocy Sejmiku powiatowego prowadzone były dla robotników — kursy dokształcające i powstała bibljoteka publiczna, w Julianowie zaś zorganizowano orkiestrę i teatr amatorski.

To są plusy; mamy jednak i odwrotną stronę medalu. **Haniebna gospodarka p. Openheima, dzierżawcy cegielni w Chylicach woła o pomstę do nieba od całego szeregu lat. Robotnicy mieszkają w walących się literalnie budach, do których strumieniami dostaje się woda. Trudno sobie wyobrazić i uwierzyć, w jak strasznych warunkach żyją ci ludzie. Wezwany w tych dniach inspektor pracy i opieki społecznej nie znalazł na to żadnej rady. Pan Openheim każe glinę kopać o 2 metry od domów mieszkalnych, nie ma jednak pieniędzy na ogrodzenie niezgruntowanych dołów, w których co pewien czas topią się tu dzieci! Policja nie interweniuje. Przed paru dniami piorun zabił 16-letnią dziewczynkę, córkę robotnika, w pobliżu komina fabrycznego, na którym dotychczas niema piorunochrona!!!!**

W lipcu pociąg, przybyły po cegłę, zmiażdżył 9-letniego chłopca, bo p. Openheim nie uważa za potrzebne postawić na linji choćby jednego dozorcy.

Tak się traktuje życie robotnika. Cóż władza na to wszystko?

P.-Nowina.

Ruch robotniczy

Z życia partji

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11 przed połud.

Prezydjum Rady Naczelnej P. P. S.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. W czwartek, 25 b. m., o godz. 7 wiecz w lokalu C. K. W. (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Obecność wszystkich tow. członków Egzekutywy konieczna.

W środę, dn. 24 b. m.

O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie mężów zaufania oraz delegatów P. P. S. fabryk metalowych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna

Baczność Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Na porządku dziennym: 1) Referat polityczny, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Sprawa 4 zmian i 8-mio godzinnego dnia pracy. Towarzysze stawcie się licznie.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek dn. 25 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Strajk w fabrykach trykotowych. Wczoraj wybuchł strajk w 19 fabrykach trykotów maszynowych. Robotnicy żądają do 75% podwyżki. Strajk objął około 300 robotników.

***

Dziś o godz. 10 rano w Zw. Włóknistym walne zebranie wszystkich szpularek i robotnic szwalni z fabryk trykotów maszynowych.

Program II-go Zjazdu Pracowników Cukierniczych: w dniu 28 września 1924 r. Godz. 9-ta rano zbiórka delegatów w lokalu Związku Zawodowego Prac. Cuk. (Zielna 41); godzina 12-ta Uroczyste otwarcie Zjazdu w lokalu Związku.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokułu I-go Zjazdu, 4) Referat Zarządu Warszawskiego w sprawie zwołania II Zjazdu, 5) Referaty oddziałów Związku reprezentowanych na Zjeździe, 6) Referaty w sprawie umów zbiorowych, 7) Referat w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy i angielskiej soboty, 8) Sprawa wydawnictwa czasopisma, 9) Wolne wnioski.

Umowa w przemyśle młynarskim. Pod przewodnictwem inspektora pracy 1 okręgu p. Bohuszewicza odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli właścicieli młynów i pracowników młynarskich, na której doszło do całkowitego porozumienia, stwierdzonego protokularnie. 24-go września nastąpi podpisanie umowy ważnej do 1 listopada 1925 r. na podstawach analogicznych do tych, na których nastąpiła likwidacja strajku piekarskiego. W ten sposób pracownikom młynarskim przyznano 11% podwyżki łącznie z 7% wskaźnikiem drożyznianym. (—)

Walny Zjazd delegatów Z. Z. K. W dniach 5, 6, 7, 8 i 9 października r. b. odbędzie się w Krakowie w lokalu Towarzystwa Strzeleckiego (ul. Lubicz) VI-ty Walny Zjazd delegatów Kół Z. Z. K.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

We wtorek, dnia 30 września b. r. o godz. 17-ej, odbędzie się w Sejmie w lokalu Z. P. P. S. zebranie Zarządu Głównego T. U. R.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków Zarządu Głównego T. U. R. jest konieczna.

Poradnia dla samouków.

Pragnąc ułatwić pracę samoukom, dostarczyć im odpowiednich porad i wskazówek Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. z dniem dzisiejszym uruchamia **poradnię dla samouków.** Samoucy po informacje i wskazówki zwracać się winni listownie do Sekretarjatu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, m. 4 załączając na odpowiedź znaczek pocztowy oraz dokładny swój adres. Porad udzielać będą t. **sen. St. Posner** — Nauki prawno-społeczne, **t. dr. St. Sachs** — matematyka i fizyka, **tow. Szpotański Tadeusz** — Historja, tow. **dr. R. Minkiewicz**—Nauki przyrodnicze, tow. **Weychert-Szymanowska** — język polski, tow. **W. Landau** — Ekonomja polityczna. Porady udzielane będą bezpłatnie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.50
Funty angielskie za 1—23.15
Floreny holend. za 100—200.75
Kor. czesko—słow. za 100 15.58
Franki szwajc. za 100—98.50
Korony austrjac. za 100.000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.95
Franki belgijskie za 100—25.67 i pół

KRONIKA.

Aresztowanie domniemanego zabójcy adwokata Meklenburga. 1 sierpnia r. ub. został w tajemniczy sposób zamordowany w Warszawie adwokat Konrad Meklenburg w swem mieszkaniu przy ul. Chmielnej 56. Onegdaj wieczorem kierownik bryg. lotnej urz. śledczego dr. Gulkowski aresztował w restauracji przy ulicy Zielnej nr. 5 Tadeusza Nowakowskiego, ostatnio biuralistę przy budowie portu w Gdyni, podejrzanego o zabójstwo adwokata Meklenburga. Przy domniemanym zabójcy znaleziono dwie pary sztucznych wąsów i płaszcz wojskowy. Śledztwo w toku.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

W dniu 23.IX w Polsce przeważała pogoda słoneczna i sucha, za wyjątkiem południo - zachodu kraju, gdzie w ciągu dnia utrzymywało się duże zachmurzenie, jednak bez opadów. Temperatura w godzinach popołudniowych była niemal jednostajna i wynosiła przeciętnie około 18° na całym obszarze. W Anglji, pod wpływem głębokiej depresji, panowała pogoda pochmurna, dżdżysta, chłodna z silnemi wiatrami, podobnie dżdżysto było również i we Francji. O godz. 2-ej popołudniu notowano: 12° w Londynie, 16° w Paryżu, 18° w Żurychu, 19° w Monachjum, 17° w Brukseli, 19° w Berlinie, 21° w Pradze, 18° w Warszawie, 15° w Stockholmie. W Zakopanem wczoraj było pochmurno, temperatura rano 13°, najniższa w nocy 10°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°3, najniższa 11°6.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie, cieplej, słabe wiatry południowe; w górach zachmurzenie naogół duże.

Objazd robót na terenie Wisły. Kierownik Min. Robót Publicznych objechał w dniu 19 b. m. z p. prezesem rady miejskiej I. Balińskim i prezydentem miasta inż. Jabłońskim roboty na terenie Wisły w granicach wielkiej Warszawy, celem uzgodnienia prac i zamierzeń rządu oraz miasta Warszawy. Zwiedzono port na Saskiej Kępie, budowę wału przy ujściu Wilanówki, który zabezpieczy Warszawę od powodzi, budowę osadników dla celów wodociągowych na Czerniakowie, tereny uzyskane przez regulację Wisły na Bugaju, i wreszcie roboty ochronne pod Tarchominem i Młocinami oraz omówiono i uzgodniono program dla spraw około uporządkowania biegu Wisły na terytorjum Wielkiej Warszawy.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 25-ym września r. b. (czwartek) o godzinie 19-ej.

Budowa nowych filtrów. Na skutek starań obywateli Grochowa wszczęta zostanie budowa filtrów na prawym brzegu Wisły od strony Saskiej Kępy. (v)

Rozpoczęcie wykładów na Uniwersytecie. Uniwersytet Warszawski rozpoczyna swe zajęcia (wykłady, ćwiczenia, egzaminy itp.) z dn. 1 października 1924 r. o godz. 12-ej.

Politechnika warszawska. Wykłady rozpoczną się dn. 2 października, o godz. 8-ej zrana, na I-ym sem., d. 6-go zaś października — na wyższych semestrach.

Obchód ku czci płk. Bechiego. W piątek d. 26 b. m. o godz. 7½ wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór poświęcony płk. Bechiemu i powstaniu styczniowemu. Na mównicy staną: Senator Bolesław Limanowski, członek Komitetu honorowego uczczenia płk. Bechiego, prof. Wacław Tokarz, Julja Dicksteinówna, Aleksander Lednicki, Aleksander Kwiatkowski weteran r. 63. Bilety są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa (ul. Sienkiewicza) i przy wejściu na salę.

Koło polsko - włoskie im. Leonarda da Vinci prosi osoby i instytucje, które zgłosiły swój udział w obchodzie włacławskim, w niedzielę dn. 28 b. m. aby zechciały przed czwartkiem poroozumieć się z Zarządem (Marszałkowska 117, m. 9, tel. 19-59).

Odczyty na Wystawie — Naszego Morza. Najbliższe odczyty urządzane codziennie o g. 5½ na terenie Wystawy Naszego Morza w Politechnice odbędą się w porządku następującym: Dziś będzie mówił prof. W. Nałęcz na temat Sonetów Krymskich Mickiewicza, we czwartek będzie mówił p. dr. M. Orłowicz o Pięknie naszego Pomorza i w piątek będzie mówił pr. dr. Bomas na temat rozbudowy portu w Gdyni. Każdorazowo po odczycie pokazywany jest film kinematograficzny illustrujący życie marynarzy na szkolnym statku Lwowie.

WYPADKI.

Przy pracy. W fabryce przy ul. Racławickiej Nr. 10 w czasie pracy został przygnieciony ciężarem robotnik, 51-letni Paweł Osuch. Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie lewej stopy oraz złamanie palca i, po opatrunku, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Upadek z drzewa. Na kolonji Staszica przy zbiegu ul. Filtrowej podczas zrywania kasztanów spadł z drzewa 14-letni Bolesław Makowski. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego uda i nadwyrężenie stawu garstkowego i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie chlebem. Zamieszkałe w domu Nr. 22 przy ul. Targowej 38-letnia Franciszka Chutrzyńska i córka jej 9-letnia Halina Chutrzyńska, po spożyciu chleba zachorowały nagle z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, stwierdził zatrucie chlebem i, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił chore na miejscu.

Dwa zagrożone domy. Wczoraj komisja techniczno-budowlana przy komisarjacie rządu orzekła, że są zagrożone jeszcze dwa domy: pierwszy dwupiętrowy przy ul. Ptasiej Nr. 3 i drugi jednopiętrowy przy ul. Leszno Nr. 62. Na skutek orzeczenia komisji w pierwszym domu będą dziś opróżnione dwa sklepy z owocami. W drugim domu wczoraj usunięto lokatorów z całego domu t. j. z trzech mieszkań. Pozbawieni dachu nad głową lokatorzy ogółem 21 osób obozują wraz z rzeczami na podwórzu.

Doszczętne zburzenie domu. Wczoraj o g. 5 i pół po południu robotnicy z biura budowlanego posiłkując się t. zw. „taranem" zburzyli resztę frontowej ściany zawalonego domu czteropiętrowego przy ul. Skórzanej Nr. 10. Dziś nastąpi zburzenie reszty szczytowych i tylnych ścian przez straż ogniową i robotników.

Z sądów.

O kupony listu Tow. Kred. Ziem. — Wyrok.

W zasadniczej tej sprawie o której pisaliśmy przed kilku dniami, zapadł wczoraj z dużem zaciekawieniem oczekiwany wyrok, którego mocą Sąd Okręgowy, w wydziale odwoławczym, oddalił powództwo Arsena Zmidziańskiego i wyrok Sędziego pokoju 21 okręgu, zasądzający od Tow. Kred. Ziemskiego na rzecz Z. 10 zł. 77 gr. za kupon listu zastawnego wartości 4 rb. 50 kop., uchylił.

Uzasadnienie wyroku ogłoszone będzie za dni kilka.

Zm. zakłada skargę kasacyjną do sądu najwyższego. (—a)

O przerachowanie komornego.

Pierwszą sprawą o przerachowanie komornego rozważał świeżo Sąd Okręgowy, w komplecie złożonym z sędziów: Szczepańskiego (przewodniczącego), Jureckiego i Bujalskiego.

P. Stanisław Kowalewski jeszcze w 1913 roku wynajął p. Olimpiadzie Andrejanowej 4-o pokojowe mieszkanie w domu swoim przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 33 za 1.000 rb. rocznie. Gdy wojna wybuchła, p. Andrejanowa, jako rosjanka, wyjechała do Rosji i nie powróciła.

W 1920 roku, p. Kowalewski wyjednał uchwałę sądu, uznającą Andrejanową za nieobecną i mianującą kuratorem jej adw. Romana Łabęckiego. Tego kuratora p. Kowalewski pozwał o zaległe komorne (wszystkie rzeczy p. Andrejanowej pozostawały w mieszkaniu), uzyskał w styczniu 1920 roku wyrok zasądzający mu 2,200. mk., położył na ruchomościach areszt, lecz nie sprzedał ich.

Obecnie p. Kowalewski zwrócił się do sądu i, powołując się na ustawę o przerachowaniu, prosił o przerachowanie zasądzonego mu w markach komornego w pełni złota mianowicie w sumie 2777 złotych, uzasadniając wniosek swój powołaniem się na art. 28 i 39 rozporządzenia o przerachowaniu.

Przeciwko temu wnioskowi oponował kurator nieobecnej.

Przedewszystkiem — brzmiała opozycja — komorne nie podlega przerachowaniu według rozporządzenia Prezydenta z dnia 14 maja r. b. § 42 tego rozporządzenia wyraźnie i niewątpliwie wyłącza z pod zakresu działania rozporządzenia waloryzację komornego, gdyż kwestja ta unormowana została w ustawie o ochronie lokatorów. Gdyby pozatem przypuścić na chwilę, że zaległe komorne może podlegać waloryzacji według rozporządzenia Prezydenta, to i w tym wypadku należałoby dojść do wniosku, że prośba gospodarza jest niesłuszna.

§ 29 tego rozporządzenia stanowi, że przy przerachowaniu należności należy mieć szczególnie na względzie okoliczność, czy niedopełnienie zobowiązania w terminie powstało **z winy zwłoki dłużnika, czy też wierzyciela.**

Jest rzeczą niewątpliwą że nieobecna Andrejanowa ani jej kurator nie utrudniali gospodarzowi otrzymania należności, lecz on sam, mając wyrok w markach nie zdeprecjonowanych z roku 1920 i, mając możność zrealizować go przez sprzedaż ruchomości nieobecnej, sam nie wykonał wyroku i dopuścił do tego, że wyrok, który w 1920 r. pokrywał należność w wysokości żądanej przez Kowalewskiego, po upływie czterech lat nie przedstawia większej wartości niż $1/_6$ **grosza.**

To zdeprecjonowanie należności gospodarza nastąpiło z winy nie wykonywania przez niego wyroku, który mógł być wykonany i następstwa tego — gospodarza, nie zaś lokatora obciążyć muszą, gdyż gospodarz nie zaś lokator grał na zwłokę.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo gospodarza o przyznanie mu 2777 złotych.

(a).

Teatr i muzyka.

OTWARCIE FILHARMONJI.

Filharmonja otwarła podwoje w tym roku znacznie wcześniej i znacznie szczęśliwiej, niż w ubiegłym.

Byt jej jest podobno zapewniony, na czele orkiestry i jako współodpowiedzialny za plan artystyczny instytucji — staje **Grzegorz Fitelberg**, któremu zawdzięczaliśmy już w zeszłym roku artystyczne postawienie Filharmonji na nogi. Plan programowy jest w ogólnych zarysach nakreślony na cały sezon; wiemy nawet w szczegółach, czego mamy się spodziewać od koncertów na szereg miesięcy najbliższych, aż do stycznia, więc — obok wypróbowanego repertuaru żelaznego — całego szeregu dzieł z muzyki najnowszej. Może się to niektórym niepodobać; mnie się podoba. Kontakt muzyczny z zagranicą jest wciąż jeszcze dla naszego inteligenta muzycznego, nierozporządzającego środkami, tak utrudniony, że z wdzięcznością wita się wszystko, co nas bezpośrednio zaznajamia z najnowszemi prądami, tendencjami, z dziełami, z indywidualnościami. To wcale nie znaczy, aby nam wszystko nowe musiało przypadać do smaku. Prócz tego z ogłoszonego planu wyziera wyraźne usiłowanie udzielenia dostatecznego miejsca muzyce własnej, polskiej. Jeśli p. Fitelberg w wywiadzie z redaktorem „Rytmu" stwierdza, że produkcja muzyczna polska jest nikła i że na to on rady nie ma — to jest w tem — niestety — część racji. Ale tylko część. Wiemy, że **są** kompozytorowie polscy, tworzący, ale nie mają środków na druk swoich rzeczy, ani nawet na rozpisanie ich na głosy; bo wszystko to kosztuje. Tym trzeba pomódz. I Filharmonja, która odpowiednie fundusze posiada — to są też rzeczy znane — nie powinna ich zamykać na siedm spustów, ani szafować niemi jednostronnie. Nie można popierać zawsze tylko jednych i tych samych, choćby całkowicie na to zasługiwali. Aby uniknąć zarzutu, że się tu postępuje niesprawiedliwie, najsłuszniej byłoby gdyby o podziale decydowało, łącznie z Dyrekcją Filharmonji, specjalnie do tego zaproszone grono muzyków, cieszących się powszechnem zaufaniem. Gdy kompozytor polski będzie miał ułatwioną publikację swoich dzieł, — wówczas dopiero będziemy widzieli, czy istotnie nic się u nas nie tworzy, i co jest warte to, co się tworzy.

***

Na koncercie inauguracyjnym dopuszczono do głosu — po dłuższej przerwie **L. M. Rogowskiego,** autora suity symfonicznej „Villa franca", „Mamideł" i baletu „Bajka". — Wykonany utwór „Opowieść romantyczna" jest od wymienionych wcześniejszy — i to po nim poznać: jest mniej dojrzały; kompozytorowi sprawia opanowanie środków jeszcze pewną trudność. — Ale jest w inwencji — świeży, posiada pomysły melodyjne, miłe, instrumentacja brzmi dobrze, już jest widoczna tendencja wyszukiwania pewnych efektów harmonicznych i kolorystycznych.

Drugą nowością programu był czteroczęściowy utwór Ravel'a „Tombeau do Couperin", pierwotnie napisany na fortepjan, później zinstrumentowany. O mistrzu instrumentacji takim, jak Ravel — wie się z góry, że czego się tknie, to z pod jego ręki wychodzi w najlepszej, najpiękniejszej szacie barw instrumentalnych, a formy taneczne („forlane", „menuet", „rigandon") mienią się prócz tego rytmem.

P. Lidja Lipkowska którą wyprzedziła sława europejska jest istotnie śpiewaczką bardzo wysokiej miary. Głos jej nie jest wprawdzie wielki, ale bardzo ładny, a koloratura — niezwykle pełna, pewna i — co najrzadsze — naturalna, nie sztuczna i nie wymuszona.

Świetna emisja i dykcja artystki znajduje wdzięczne pole popisu nietylko w trudnych technicznie arjach operowych, ale i w drobnych piosenkach (rosyjskich, starofrancuskich). P. Lipkowska przejawia w nich wiele wdzięku i subtelności.

J. R.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Podróż po Warszawie".

Teatr Polski. „Prawo pocałunku" W piątek premjera „Dantona" Romain Rollanda

Teatr Mały. Dziś, w czwartek i w piątek „Świt, dzień i noc". W sobotę premjera Komedji Magdaleny Samozwaniec „Malowana żona".

Teatr Nowości. „Hinduska" z Elną Gistedt.

Teatr im. Fredry. Dziś „Jakoś tam będzie".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Dzisiejsza Warszawa w nocy".

Teatr Stańczyk. Codziennie program składający się z utworów Jewreinowa p. t. „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd"

Qui pro Quo. W sobotę dnia 27 b. m. otwarcie sezonu; dana będzie rewja artystyczna p. t. Nr. I-y. Reżyserował znany autor dramatyczny węgierski p. Fr. Jaroszy, reżyser „Niebieskiego ptaka" którego dyrekcja pozyskała na sezon bieżący.

Z Konserwatorjum. W sobotę 27 b. m. o g. 8.15 wieczór pieśni Wykonawcami będą p. Jana Orkowska, śpiewanki z Zagrzebia oraz p. Sowilski tenor bohaterski scen zagranicznych.

Program zawiera arcydzieła literatury pieśniarskiej polskiej, rosyjskiej, niemieckiej oraz pieśni słoweńskie śpiewane w oryginale.

Akompanjuje p. Leopold Szpinalski.

Z Filharmonji. Jutro, w czwartek, odbędzie się pierwszy wielki abonamentowy koncert symfoniczny ze współudziałem świetnego pianisty Egona Petri, który odegra koncerty: A-dur Liszta i d-moll Mozarta. Część orkiestrowa zawiera „Morze" Debussy'ego, „Morskie Oko" Noskowskiego, „Przygody Sowizdrzała" Straussa. Dyryguje G. Fitelberg.

Niedzielny poranek poświęcony będzie Griegowi. Program niedzielnego popołudniowego koncertu symfonicznego wypełnią utwory Czajkowskiego z piątą symfonią na czele. Na poranku wystąpi p. Comte Wilgocka (śpiew), a na popołudniowym koncercie symfonicznym p. Ignacy Weisenberg (skrzypce).

Wyścigi konne.

Rezultaty wczorajszych wyścigów.

Gonitwa I) dyst. 2100 mtr.

1) Teobald, 2) Astarte w 2 m. 20 sek. o ¾ dł. tot. 14 zł.

Gonitwa II dyst. 2100 mtr

1) Floramur, 2) Dolly Grej, 3) Innoceur w 2 m. 29 sek. o ½ łba tot zw. 16, fr. 15, 26.

Gonitwa III dyst 1100 mtr.

1) Bajka, 2) Czeczuga w 1 m. 9 sek. o 7 dł. tot. 12 zł.

Gonitwa IV dyst. 1300 mtr.

1) Diva, 2) Lanoline, 3) Harem w 1 m. 23 sek ¾ dł. tot. zw. 40 fr. 15, 13.

Gonitwa V dyst. 1100 mtr

1) Tov-Grod, 2) Kometa, 3) Promienny w 1 m. 10½ sek. o ¾ dł. tot zw. 22, fr. 13, 26, 27 zł

Gonitwa VI dyst. 1600 mtr.

1) Nabab i Zazatarja łeb w łeb 2) Mińsk w 1 m. 43½ sek tot. zw. 12, 11, fr. 13, 13 zł.

Gonitwa VII dyst. 2100 mtr.

1) Barbara Belle, 2) Auqara, 3) Rok Dzill. w 1 m 17½ sek. 1½ dł. tot. 20 zł.

Następne wyścigi jutro o godz 2½ pp.

Sport.

„Regaty żeglarskie na Wiśle".

Jako echa „Święta Wisły" dnia 21 września r. b. odbyły się na terenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego zawody żeglarskie z następującymi wynikami:

„Gigi" 1) „Tajfun" mjr. M. Osiński W. K. W. nagroda medale i zegarek srebrny stoppedar M. S. Wojsk. **„Dingi"** 1) „Atos" J. Potkański Koło W. W. medal i nesseser dar T-wa „Komispol". **„Yole duże"** 1) „Moja" kpt. W Ostrowski W. K. W. medale i barometr dar Gerlacha. **„Yole małe"** 1) „Komispol" inż. Odrowąż-Pieniążek W. K. W. medal i przycisk marmurowy dar Komitetu. **„Yacht-Wiślane"** 1) „Doris" inż W. Bryzemejster W. K. W., medale i dzban kryształowy dar Magistratu m. Warszawy. 2) „Yolai" inż. R. Wetzel — pudełko hebanowe. **„Sapery"** 1) „Saper II" por. Orłowski WKW. medale i puhar kryształowy dar „Yachtu Doris". 2. „Saper I" J. Kukulski — lornetka dar Gerlacha. 3) „Saper III" B. Skarzyński blok w hebanie. **„Różne"** 1) „Yokung" J. Jurkowski — medale i zegarek biurkowy dar fabryki Rzewuski i Ska. **„Wielkie Żaglowce Zw. Przem. Wiślanego".** 1) A. Jezierski — medale i waza kryształowa dar Magistratu m. st. Warszawy. 2) L. Langowski — medale i płaszcz gumowy dar Min. Oświaty.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.